Nr. 174. We Lwowie wtorek dnia 15 kwietnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 15 kwietnia.
(Telefonem).

P. Górski przedstawił na wczorajszem posiedzeniu następującą sprawę; Filja Biura korespondencyjnego w Galicji otrzymać miała pozwolenie używania telefonu międzymiastowego w formie rozmów państwowych, które idą przed wszystkiemi innemi rozmowami, a nawet przed rozmowami pilnemi, za które opłaca się potrójną taksę. Wobec tego, że Galicja jest połączona z Wiedniem tylko jednym drutem telefonicznym, takie faworyzowanie ze strony rządu filji Biura korespondencyjnego sprawia to, że osoby prywatne i dziennikarze w pewnych godzinach nie mogą dostać się do telefonu i nie mogą z niego korzystać. Koło poleciło mowcy, aby wraz z hr. W. Dzieduszyckim interweniował w tej sprawie u rządu.

(Zasięgnąwszy informacyj w biurze korespondencyjnem, musimy podnieść, iż zarzuty p. Górskiego były w części mylne, a mianowicie, rozmowy, zamówione przes filję biura korespondencyjnego w Galicji, wcale nie idą przed eozmowami pilnemi. O rozporządzenie, aby rozmowy biura szły przed rozmowami prywatnemi, postarało się biuro dlatego, aby [illegible]ogło dać wcześnie depesze dziennikom galic[illegible]nadto dlatego, iż dotychczas bardzo [illegible]rzało się, że w chwilach, w których [illegible]ię w parlamencie zajmujące rozprawy, [illegible]zgrywały się w Wiedniu zajmujące wypadki, Bielsk wprost wyłączał się z linji w tym celu, by bez przeszkód mogły rozmawiać z Wiedniem wszystkie niemieckie miasta na Morawach i Śląsku, a Galicja wówczas pozbawioną była wszelkich wiadomości. Urzędownie nazywało się wówczas, że linja telefoniczna jest w Bielsku popsuta i dlatego też to rzekome przerwanie linji pod Bielskiem powtarzało się dawniej nadzwyczaj często, a zawsze wówczas, gdy linja była najpotrzebniejszą. Dziś jest to już niemożliwem.

Koło polskie pragnąc polepszenia stosunków telefonicznych między Galicją a Wiedniem, powinno, w myśl kilkakrotnie już wnoszonych do niego próśb przez Tow. dziennikarzy polskich, wywrzeć nacisk na rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy drugiej linji między Galicją a Wiedniem, linji, któraby nie miała bocznych połączeń z miastami na Morawach i Śląsku. Gdyby taka druga linja została wybudowaną, wówczas ustałyby skargi, podnoszone ustawicznie na międzymiastowy telefon. *Przyp. Red.*)

P. Grek nawiązując swe przemówienie do powyższej sprawy, poruszył drugą sprawę dziennikarską, a mianowicie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o przymusie koncesyjnym na agencje telegraficzne. Wprawdzie — rzekł dr. Grek — p. Koerber wskutek interwencji Towarzystw dziennikarskich, wydał dodatkowe wyjaśnienie do owego rozporządzenia, ale mimo to, rozporządzenie to jest tak obosiecznem, iż rząd może zażądać starania się o koncesję nawet od dziennikarza, który telegrafuje do dwóch pism. Rząd posiada organizację w postaci Biura korespondencyjnego. Gdyby stronnictwa chciały utworzyć takie Biura, mogłyby natrafić na nieprzezwyciężone przeszkody. Mowca wniósł więc, aby Koło polskie rozpoczęło w tej sprawie wspólną akcję z innymi [illegible]autonomicznymi.

Następnie przystąpiło Koło [illegible]d nad budżetem ministerstwa kolei. P[illegible]cher podał szkic swego przemówienia, które wygłosi w izbie.

Na tem obrady przerwano.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 15 kwietnia. Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie 3.30 po południu odczytaniem interpelacyj i wniosków.

Wnioski i interpelacje.

Między innemi odczytano interpelacje:

pp. Krempy i tow. w sprawie koncesji na przewóz przez Wisłę,

pp. Kubika i tow. w sprawie rzekomych nadużyć naczelnika gminy Rycerka górna i postępowania starosty żywieckiego,

pp. Choca i tow. do prezydenta ministrów w sprawie wydania przez namiestnika w Pradze tajnego okólnika z poleceniem, by wytaczano śledztwa karne tym, którzy wygłaszają mowy zwrócone przeciw arcybiskupowi i biskupowi,

interpelację pp. Klofacza i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego.

Dyskusja budżetowa.

Z porządku dziennego izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji budżetowej nad szkolnictwem ludowem.

Mowa p. Gessmanna.

Zabiera głos poseł Gessmann, któremu w ciągu mowy nieustannie przerywają socjaliści i niektórzy posłowie niemiecko-ludowi. Mowca wywodzi, że przepisy dyscyplinarne dla nauczycieli ludowych nawet w najwolnomyślniejszych państwach związkowych niemieckich są ostrzejsze niż w Austrji. Wśród ciągłych przytyków i przerywań ze strony socjalistów p. Gessmann odpiera zarzuty p. Seitza przeciw klerykalizacji szkoły i tendencyjnemu stosowaniu przepisów dyscyplinarnych. Przy końcu jego przemówienia przychodzi ponownie do gwałtownego starcia między antisemitami a socjalistami i niektórymi członkami partji niemiecko-ludowej.

Mowa ministra Hartla.

Następnie zabrał głos minister oświaty dr. Hartel. Mowca na wstępie swego przemówienia odpiera szereg zarzutów, podniesionych przeciwko zarządowi oświaty, a zwróconych specjalnie przeciwko ministrowi, mianowicie jakoby nie brał stanu nauczycielskiego w obronę przed atakami z wielu stron.

Mowca oświadcza, że zawsze bronił nauczycielstwo przed nieuzasadnionymi zarzutami i nigdy nie zaniechał tego obowiązku. Nie będzie jednak bronił tych, którzy w życiu publicznem bez wszelkiej miary występują przeciw każdej powadze.

Nauczyciele — powiedział — w najgorszych pracują warunkach moralnych i materjalnych, dzielnie swe obowiązki spełniają i podnieśli stan naszego szkolnictwa do wysokiego poziomu, który niestety tylko za granicą znajduje w całej pełni uznanie. Na ogólne zarzuty mowca nie odpowiada. Odpierając w dalszym ciągu ciężkie zarzuty, czynione nauczycielstwu, wskazuje minister na to, że uregulowanie płac nauczycielskich nie należy do kompetencji administracji państwowej, lecz do kompetencji krajów.

Na uwzględnienie życzeń nauczycieli o polepszenie ich bytu, potrzebaby czterdziestu miljonów koron, a do spełnienia szeregu innych życzeń na polu szkolnictwa, trzebaby kwoty 60 miljonów koron. Minister byłby szczęśliwy, gdyby taką sumą rozporządzał. Wiadomo atoli, że stan finansów nie pozwala na uwzględnienie choćby najpilniejszych życzeń. We wielu krajach koronnych płace nauczycieli już uregulowano. Minister odpiera dalej zarzut, jakoby rząd wstrzymywał dojście do skutku ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem. Przedstawia dotychczasowy przebieg rokowań i podnosi postanowienia ustawy zasadniczej, które stoją na przeszkodzie dojścin do skutku ustawy państwowej.

Zaprzecza, jakoby istniała tajna lista kwalifikacyjna. Nikt obecnie nie stara się na serjo o zmianę ustawy państwowej. Bynajmniej nie byłoby wskazane wobec panującego teraz usposobienia politycznego przedsięwzięcie akcji, wymagającej wielkiej objektywności i spokoju. Co się tyczy zarzutu „klerykalizacji“ szkół, to żadnej innej sprawy nie poruszono, jak tylko kwestję egzort. Tu powołuje się minister na niedawno przez się złożone oświadczenie i jeszcze raz zaznacza, że co się tyczy egzort i ćwiczeń religijnych, nie wykonuje się żadnego przymusu.

Żądanie usunięcia męskich sił nauczycielskich ze szkół żeńskich, pominąwszy, że bez zmiany ustaw państwowych nie dałoby się to zrobić, jest niemożliwe ze względów społecznych. Minister omawia szeroko życzenia formalne i dydaktyczne, zaznacza pomiędzy innemi, że co do reformy szkół wydziałowych ma zamiar zwołać ankietę. W końcu wyraża życzenie, aby przynajmniej szkoła nie ulegała wpływom stronnictw politycznych i nie była narażona na nienawiść partyjną.

Mowa p. Michejdy.

Poseł Michejda odpowiada na wstępie na napaści cieszyńskiego posła i burmistrza Demla, zawarte w mowie jego, podczas dyskusji nad szkołami średniemi wygłoszonej. Wykazuje całą śmieszność twierdzenia Demla, że ugoda między Niemcami a Słowianami wtedy dopiero przyjdzie do skutku, skoro zniesione będą wszystkie szkoły słowiańskie na Śląsku a z niemieckich szkół wyjdzie nowe pokolenie.

Stwierdza, że Demel nie zaprzeczył ani jednej cyfrze, ani jednemu faktowi, jakie mowca przytoczył na dowód germanizacyjnych dążności rządu. Demel, jak Don Kichot, walczył z wiatrakami i bądź to przekręcał, bądź też fałszował fakty, przedstawione przez mowcę. Tak n. p. twierdzeniu mowcy (Michejdy), że prokurator państwa w Cieszynie podczas rozprawy nie wygłasza *plaidoyer* po polsku — Demel nie zaprzeczył, ale natomiast dowodził, że akty oskarżenia pisane są po polsku. Demel wytoczył twierdzenie, jakoby ludność chciała uczyć się po niemiecku, tak jak gdyby ludność przepisy nauki ustanawiała. Taki sposób walki robi wrażenie podskakiwania klowna cyrkowego, a nie wywodów poważnego polityka. Dalej odpiera mowca fałszywe twierdzenie, jakoby przy otwarciu polskiego gimnazjum w Cieszynie wywieszono tylko polskie chorągwie, mowca zaznacza, że były chorągwie o barwie czarno-żółtej oraz polskie.

Wyjaśnia, że nauka języka polskiego w szkołach miejskich w Cieszynie, czem Demel tak się popisywał, nie jest obowiązkowa nawet i dla uczniów narodowości polskiej, a nadto zaczyna się dopiero w 3-ciej klasie, tak, iż dzieci polskie w 1 i 2 giej klasie, ucząc się w języku zupełnie dla nich niezrozumiałym, siedzą jak na tureckiem kazaniu. Po dwuletniej nauce nie umieją nawet czytać.

W istocie też, w tej szkole miejskiej, jak to nawet wychodząca w Cieszynie *Neue Schlesische Zeitung* stwierdziła, nikt po polsku nie nauczył się i nauczyć się nie może.

Demel chełpił się przyjaźnią dla Polaków, ale w istocie zwalczając używanie języka polskiego w szkołach, w sądzie i na publicznych rozprawach, odmawiając temu językowi należnych mu praw, przeszkadzając rozwojowi narodowemu i denuncjując o dążności wszechpolskie — jest najgorszym wrogiem Polaków. Kocha ich jak krokodyl wabiący swoje ofiary i chętnieby nas pożarł. (Wesołość i oklaski).

Następnie uzasadniał p. Michejda potrzebę polskich seminarjów nauczycielskich na Śląsku ilością szkół ludowych i brakiem nauczycieli, którzy w niemieckich seminarjach nie otrzymują odpowiedniego wykształcenia.

W końcu prosi rząd o opiekę i wzywa stronnictwa niemieckie, by Polakom na Śląsku dały żyć.

Starcie między p. Michejdą a Demlem.

Przy końcu mowy Michejdy przyszło do ostrego starcia między nim a Demlem, który mowcy często okrzykami przerywał. Na jeden okrzyk Demla odpowiedział Michejda: To są żakowskie dowcipy: Demel odparł: Wypraszam sobie podobnych wyrażeń, to bezczelność i t. d.

Mowę Michejdy przyjęto oklaskami na prawicy.

Na tem o godzinie 7 prezydent zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na dziś na godz. 10 przed południem.

Wybory do delegacyj.

Wiedeń 15 kwietnia. Wybory do delegacyj odbędą się we czwartek na osobnem posiedzeniu wieczornem.

Cesarz o pracach parlamentu.

Wiedeń 15 kwietnia. Wczoraj na audjencji cesarz przyjął ks. kan. Komorowskiego, który monarsze złożył podziękowanie za mianowanie go kanonikiem kapituły ołomunieckiej. Przy tej sposobności cesarz w rozmowie z ks. Komorowskim poruszył sprawę prac izby poselskiej i wyraził ubolewanie, że prace te tak zwolna postępują.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń 15 kwietnia. P. Iro przygotowuje wniosek mniejszości komisji dla handlu terminowego zbożem. Wniosek ten będzie się domagał krótko i bez zastrzeżeń zupełnego zniesienia handlu terminowego zbożem.

Rozruchy w Belgji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Bruksela 15 kwietnia. W wielkich przędzalniach po największej części wstrzymano roboty; liczba strejkujących w Mons wynosi 18.000.

Bruksela 15 kwietnia. Strejk jest powszechny w kopalniach węgla, w fabrykach szkła i hutach w „Bassin du Centre i w Bassin du Seraing“.

Gandawa 15 kwietnia. W przędzalniach rozpoczęto strejk; za trejkowali również tkacze: — ogółem bierze udział w bezrobociu 25.000 ludzi. Cała gwardja obywatelska rozpoczyna służbę. Ruch tramwajowy na razie wstrzymano od godziny 5 po południu. Jeden z tutejszych dzienników przynosi wiadomość, dotąd niepotwierdzoną, jakoby król polecił ministerstwu ułożenie projektu ustawy w sprawie rewizji konstytucji celem uspokojenia kraju.

Leodjum 15 kwietnia. Wczoraj rano robotnicy w kopalniach w Omblevatale rozpoczęli strejk. W miejscowości Poulseur obrzucono kamieniami dom proboszcza, klasztor katolickich sióstr miłosierdzia i mieszkanie właściciela kamieniołomów.

Charleroi 15 kwietnia. W większej części kopalni węgla w Bassin Charleroi ogłoszono strejk. Z 40 000 robotników tamtejszych trejkuje dotychczas 15.000. W fabrykach metalurgicznych robotnicy prawie wszyscy zjawili się do pracy.

Charleroi 15 kwietnia. Wczoraj przed południem wstrzymali pracę robotnicy wszystkich fabryk metalurgicznych w Marcinelle. Zastanowiono pracę w kopalni węgla w Des Bois, Ducazier oraz w fabryce w Wattin. Związek robotników z fabryk i hut szklannych postanowił wstrzymać roboty.

Rokowania pokojowe.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Londyn 15 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że wiadomość lorda Kitchenera w sprawie przywódców boerskich przesłana rządowi angielskiemu, zawierała prośbę o pozwolenie na porozumienie się za pośrednictwem angielskich linij telegraficznych, pomiędzy wodzami Boerów a Kruegerem i innymi Boerami w Europie, co do podstaw układu, mającego być zaproponowanym. Dotąd nie otrzymał rząd angielski żadnej propozycji od konferencji Boerów w Clerksdorfie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Odnowienie trójprzymierza.

Berlin 15 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż nieprawdziwą jest pogłoska o mającej wkrótce nastąpić wizycie cesarza Wilhelma w Wiedniu. Dalej dzienniki te twierdzą, że wkrótce odnowionem zostanie trójprzymierze. Treść jego nie będzie ogłoszoną, wydanem będzie tylko krótkie urzędowe ogłoszenie, że podpisanie umowy nastąpiło. Podpisanie to zaś jest tak bliskie, że może już na posiedzeniu delegacyj wspólnych w Budapeszcie, minister spraw zagranicznych zawiadomi delegację o odnowieniu trójprzymierza i podpisaniu odnośnej umowy.

Mianowanie.

Wiedeń 15 kwietnia Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela, Stanisława Rasińskiego, nauczycielem w IX klasie rangi, w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Przeniesienie.

Wiedeń 15 kwietnia Cesarz przeniósł sekretarza ministerjalnego w prezydjum rady ministrów, dra Fryderyka Karmińskiego, do ministerstwa handlu, z tytułem i charakterem radcy sekcyjnego.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Kraków 15 kwietnia. Partja socjalno-demokratyczna urządziła wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze z powodu wyborów do rady miejskiej. Zebranie zagaił p. Kaczanowski, przewodniczył p. Misiołek. Główny referat wygłosił poseł Daszyński i wykazywał pożytek z należenia robotników do rad miejskich. Przedłożył program partji w zakresie spraw gminnych. Przemawiali dr. Gross, Misiołek, dr. Józef Drobner, Kaczanowski.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 15 kwietnia. W izbie gmin oświadczył pierwszy lord skarbu Balfour, że rząd otrzymał w sobotę zawiadomienie telegraficzne od Kitchenera, dotyczące wodzów boerskich. Rząd wysłał odpowiedź i czeka na dalsze doniesienia. Kanclerz skarbu, Hicksbeach, przedłożył budżet, preliminujący deficyt w sumie $45\frac{1}{2}$ miljonów funtów szterlingów. Przedłożenie budżetowe zawiera projekt podwyższenia podatków dochodowych o 1 pensa i podwyższenia cła o 3 pensy na cetnar zboża i o 5 pensów od cetnaru mięsa. Uzyskane stąd dochody zmniejszyłyby deficyt do $35\frac{1}{2}$ miljonów. Z tego 32 miljonów pokryje pożyczka, a resztę nadwyżki kasowe.

Londyn 15 kwietnia. W izbie gmin zaznaczył Hicks Beach w *exposé* budżetowem, że w sprawie przyszłych wydatków wiele znaczyć będzie pomyślny rezultat konferencyj Boerów. Ale przytem nie można się oddawać złudnym nadziejom. Jeżeli się ma zawrzeć pokój, to nie należy zapominać, że równie jak wojna kosztuje, kosztować będzie i zawarcie pokoju.

Wynagrodzenia i honorowe podarunki żołnierzom, pozostawienie znacznej liczby wojska w południowej Afryce, pomoc dla tamtejszych kolonistów, odbudowanie farm nietylko dla naszych przyjaciół ale i dla tych co byli naszymi odważnymi i honorowymi nieprzyjaciółmi, wszystko to — w razie pokoju — pociągnie za sobą wielkie wydatki. (Oklaski). Dep Harcourt omawiał następnie sprawę podwyższenia cła na żyto.

Aresztowanie hr. Henryka Potockiego.

Wiedeń 15 kwietnia. Na rekwizycję sądu budapeszteńskiego aresztowano tu hr. Henryka Edmunda Potockiego, liczącego lat 35. Hr. Henryk Potocki już w r. 1900 był aresztowany w Budapeszcie za puszczanie w obieg fałszywych weksli. Został atoli wypuszczony na wolność. Dnia 12 lipca z. r. został aresztowany wspólnie z Korytowskim, który sobie potem w więzi[redacted]czem odebrał życie, za to, że popełni[redacted]o przez to, iż kupił willę za 24.000 koron[redacted] zapłaciwszy za nią ani halerza sprz[redacted]zagarniając pieniądze dla siebie. Sprz[redacted]skutecznić mógł w ten sposób, że, gdy sam kupował willę, sporządził dwa akty sprzedaży po węgiersku i po niemiecku. W tekscie niemieckim było zawarte upoważnienie do sprzedaży willi nawet przed zapłaceniem za nią ceny kupna. W tekscie węgierskim klauzuli tej nie było. Ponieważ sprzedający nie rozumiał po niemiecku dał się podejść, z czego skorzystał hr. Potcki.

Osadzono go w więzieniu, ale po kilku miesiącach wypuszczono go na żądanie jego wierzycieli. Oto opowiedział on im, że żeni się ze znaną tancerką serpentynową Loie Fuller, która posiada miljonowy majątek i skarżył się, że zatrzymanie go w więzieniu opaźnia ślub i zapłatę długów. Wierzyciele chcąc jak najrychlej dojść do swych pieniędzy, cofnęli swe skargi i postarali się o uwolnienie hr. Potockiego. Gdy wyszedł na wolność, umknął natychmiast z Pesztu i wówczas pokazało się, że całe opowiadanie o małżeństwie z Fullerówną było bajką. Wierzyciele jego więc ponownie wnieśli skargi i na podstawie tego aresztowano hr. Potockiego w Wiedniu. Jako austrjacki poddany będzie hr. Potocki sądzony przez sąd wiedeński.

(Przy tej sposobności przypominamy, że w roku zeszłym hr. Roman Potocki, jako głowa rodziny Potockich, ogłosił w pismach oświadczenie, iż hr. Henryk Potocki nie należy do hrabiowskiej rodziny Potockich.)

Stan zdrowia ks. kard. Ledóchowskiego.

Wiedeń 15 kwietnia. Do *W. Allg. Ztg.* telegrafują z Rzymu, że ks. kardynał Ledóchowski ma się znacznie lepiej, ale niestety, odnowiła się stara choroba oczu, tak, że zachodzi obawa zupeł[redacted]raty zwroku.

[redacted]żę bułgarski w Rosji.

[redacted]burg 15 kwietnia. Dnia 8 czerwca [redacted]będzie tu ks. Ferdynand bułgarski, przywiezie ze sobą model pomnika cara Aleksandra II, który ma być postawiony w Sofji i zaprosi cara na uroczystość odsłonięcia pomnika.

Wielka burza.

Berlin 15 kwietnia. Dzienniki wieczorne podają szczegóły o rozmiarach wczorajszej burzy. Straż ogniowa musiała prawie w trzystu wypadkach interweniować i ratować wiele dzieci, które pływały w kołyskach ulicami. W niektórych ulicach stan wody dosięgał wysokości jednego metra. W wielu sklepach szyby wystawowe popękały od naporu wody. Kilka domów zawaliło się, a kilka musiano delożować, gdyż groziło im poważne niebezpieczeństwo. Ruch tramwajowy ustał, kursowały tylko po mieście duże wozy, służące do transportu mebli. Piwnice teatru królewskiego i banku państwowego stoją pod wodą. Około godziny 9 przedpołudniem zawalił się jeden dom na Gerichtsstrasse, przyczem dwie osoby doznały cięższych obrażeń. Między stacjami Schönhaus a Weissensee, piorun uderzył w lokomotywę pociągu i zranił maszynistę i palacza. Z dworca Szczecińskiego nie wypuszczono dotąd żadnego pociągu, ponieważ tor cały był zalany.

Wiedeń 14 kwietnia. Oprócz Szemerego, także hr. Kinsky i margr. Pallavicini wnieśli rekurs przeciw zasądzeniu ich za grę hazardową.

Kraków 15 kwietnia. Pełny komitet inwestycyjny uchwalił bezzwłocznie przystąpić do budowy magazynu dekoracyjnego dla teatru kosztem około 40.000 kor. Sprawę budowy gmachu akademji handlowej odesłano do podkomitetu. Uchwalono budowę 2 szkół przy ul. Czystej, 2 przy ul. Topolowej i jednej w dzielnicy VIII.

Paryż 15 kwietnia. Dziennik *Libertaire* donosi o przejściu ekskrólowej serbskiej Natalji na katol[redacted]

[redacted]**Jork** 14 kwietnia. W ubiegłym tygodn[redacted]ła stąd wysyłka 2,518.689 dolarów w złot[redacted]aryża.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 15 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½—8½ wieczorem, dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego“.

Teatr miejski: „Śluby panieńskie“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (15): Ludwiny. Wacława bł. — (2): Tyta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 42.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepło + 6° R. Drobny deszcz.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz wyjechał na parę tygodni z Warszawy do Szwajcarji.

P. Roman Lewandowski, znany artysta-rzeźbiarz, przybył do Lwowa i przystąpił do modelowania medaljonu prof. Antoniego Maleckiego, zamówionego przez lwowski uniwersytet.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego, Salomona Terkla, ze Skały do Tarnopola.

W sprawie budowy kolei Lwów-Winniki, wyjechała wczoraj do Wiednia deputacja, złożona z pp.: dra Marjańskiego i Dzieślewskiego, którzy w ministerstwie kolejowem mają się postarać z jednej strony o przyspieszenie zatwierdzenia trasy, a z drugiej o to, by trasa ta została zatwierdzoną tak, jak tego wymagają interesy m. Lwowa, tj. z Kozielnik przez rogatkę Łyczakowską do Winnik, a nie jak sobie życzy stojące na czele konsorcjum, które chce mieć kolej z Winnik do Podhorzec tj. z pominięciem Lwowa — przez co miasto poniosłoby niepowetowane straty. W sprawie tej wysłała gmina również szereg memorjałów do wybitniejszych członków Koła polskiego.

Z politechniki. P. August Rybicki z Nowego Sącza zdał II egzamin państwowy na wydziale inżynierji. — Egzamin z rachunkowości i buchalterji kupieckiej złożyli uczniowie konc. szkoły handlowej S. Szlagowskiego pp.: Włodzimierz Kałużniacki, Marjan Rejbekiel (z Warszawy), Joachim Brand, Bernard Werfel, Józef Markus, Jakób Münzer, Maurycy, Blaustein i Jakób Preis.

Wydział krajowy zaproponował namiestnictwu na delegata swego do dyrekcji zakładu dla ciemnych, członka wydziału krajowego, p. Michała Glidżuka.

Konferencja kierowników uzupełniających kursów rolniczych odbędzie się w dniach od 17 do 19 b. m. we Lwowie, w szkole imienia Staszica. W konferencji wezmą udział, oprócz tych kierowników, inspektorowie okręgów, w których są takie kursa zaprowadzone, nadto kierownicy krajowych wyższych szkół rolniczych i delegat wydziału krajowego, dr. Szyszyłowicz. Po ukończeniu konferencji odbędą się staraniem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dnia 21, 22 i 23 b. m. praktyczne wykłady z demonstracjami w zakresie nauki gospodarstwa wiejskiego.

Nagła śmierć, jest w ostatnich czasach stałą rubryką w kronice pism lwowskich. Wczoraj znowu, wezwano około godz. 11 wieczorem pogotowie towarzystwa ratunkowego na plac Zbożowy, do zamieszkałego tamże pod l. 4 dozorcy domu Grzegorza Moskala, któremu — jak doniesiono „krew idzie z gęby.“ Przybywszy na miejsce, zastali lekarze trupa już tylko, powodem zaś śmierci Moskala był krwotok.

Kronika policyjna. 5 kóp jaj, 3 klg. masła, 5 litrów smalcu gęsiego, kilka flaszek wina i różne naczynia, wartości 40 koron, skradziono z szafki Gustawa Goldmana, przy ul. Berlsteina l. 11 — Książeczkę galic. Kasy oszczędności na nazwisko Zofji Stopczyńskiej, znalazł na Wałach hetmańskich Leon Menkes, właściciel droguerji.

W urzędzie podatkowym w Boryni miano odkryć rozmaite malwersacje. Kontrolora usunięto z urzędu, a śledztwo już w toku.

Tyfus plamisty panuje nagminnie w Petrance górnej. koło Kałusza.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 kwietnia. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.380 sztuk. W tem było z Galicji 526, z Bukowiny 11 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o 25 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 14 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 47 sztuk po 58—62 k., 288 sztuk po 63—68 k., 189 sztuk po 69—74 k., 17 sztuk po 76 do 77 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—64 k. krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 36—50 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 14 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 675 75, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 279 50 Akcje Unionbanku 550 —, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 454·—, Akcje Bodencredit 938 ·, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 661·75, Akcje kolei połudn. 62·—, Akcje tramw. lit. a) 288·—, lit. b) 284 —, Akcje kolei Elbethal 465·—, Akcje kolei Północnej 5640, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 390·—; Akcje Rima Muranji 507 50 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1445·—, Akcje fabryki broni 28·—. Akcje tureckie tytoniowe —292·— Oblig. węg. indemn. 97·25, Renta majowa 101·60, Austr renta koron. 99 35 Węgierska renta koron. 97·45, 4% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·— 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·60, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·90, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc Gal. oblig propin. 98 30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·— 4 proc. pożyczka m. Lwowa 93· . Losy tureckie 107·75, Marki 117·35, Ruble 253 50

— **Wiedeń** 14 kwietnia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

---

dwie nazwy!... W Bologne, kiedy byłem dzieckiem, spędzaliśmy lato. Widziałem się małym chłopcem, spacerującym razem z ojcem na wybrzeżu. Wszyscy odkrywali głowy za naszem zbliżeniem. Etaples!... Stamtąd uciekaliśmy.

Lud zebrany na bulwarku wył, przeklinał kiedyśmy przechodzili, rzucano w nas kamieniami.

Matka moja została zraniona w kolano. Pamiętam przekleństwa ojca, mój krzyk przerażenia, wściekłość nas wszystkich... Boulogne na północ, Etaples na południe, a pomiędzy tem w środku, zamek mój, zamek de Grobois!..

...Wpatrywałem się w ciemności, starałem się wzrokiem je przebić, próbując dojrzeć sylwetkę starej wieżycy i zębate blanki na murach...

— Cała ta strona, widzicie — ciągnął majtek — jest tylko strasznem pustem wybrzeżem. Ach! pierwszy to raz wysadzam tu zwierzynę waszego gatunku!..

— Za kogoż mnie zatem bierzesz?.. — rzekłem...

— Oh! nie moja sprawa! Są rzeczy, o których lepiej nie mówić...

— Myślisz, że jestem spiskowcem?

— Powiedzieliście... Wreszcie, Boże dopomóż! myśmy do tego przyzwyczajeni.

— Daję wam słowo honoru, że nim nie jestem.

— A więc więzień uciekający?

— Ani to...

Majtek pochylił się nad wiosłem i zobaczyłem, że utkwił oczy w twarz moją.

— Czy przypadkiem bylibyście szpiegiem Boneya?*)

— Ja... szpiegiem!... — krzyknąłem oburzony.

— Dobrze, dobrze! Nie gniewajcie się — rzekł.—Wszystko jedno, niech mnie djabli wezmą, jeżeli wiem, kim jesteście!.. W każdym razie, gdybyście byli szpiegiem Boneya, nie ru-

*) Przezwisko, nadane Bonapartemu w Anglji.

ona w tem oknie wieczorami po kolacji. Ja siadałem na dużym kamieniu, wystającym z muru i rozdzieleni tylko pachnącymi pękami kwiatów, rozmawialiśmy. Mówiłem o moich zamiarach; Eugenia zachęcała mnie i dodawała odwagi. Szczęśliwe czasy!..

Wreszcie, zmusił mnie do przyspieszenia wyjazdu pojedynek ze szlachcicem z Kent, nazywającym się Fairley. Był to rodzaj junaka, który nigdy nie omieszkał, zszedłszy się z nami, głosić zniewag nietylko przeciw Napoleonowi, co możnaby wybaczyć ze strony Anglika, lecz przeciwko samej Francji i przeciwko Francuzom.

Oddajmy sprawiedliwość narodowi angielskiemu, że był zawsze szlachetny w postępowaniu z emigrantami. Lecz nigdzie nie można uniknąć spotkania głupców i fanfaronów, nawet w drzemiącem Asbford dawali nam się we znaki.

Udawaliśmy najczęściej, że nie słyszymy Fairleya, jednak w końcu impertynencja jego doszła do tego stopnia, iż przysiągłem dać mu surową naukę.

Pewnej nocy byliśmy zgromadzeni w sali oberży pod „Zielonym człowiekiem;“ Fairley był także nawpół pijany i jak zawsze siejący zniewagi przeciw Francuzom. Od czasu do czasu spoglądał w moją stronę, aby zobaczyć, jakie wrażenie robią na mnie słowa jego.

Ja zaś pozostałem obojętny.

— Panie de Laval! — krzyknął naraz, kładąc szeroką swoją rękę na mojem ramieniu. — Oto, co panu proponuję, wypijemy: „Na cześć ręki Nelsona, która zwyciężyła Francuzów!“

Zatrzymał się z oczyma zmąconemi, z ustami wykrzywionemi ohydnym śmiechem.

— Wzniosę ten toast — odpowiedziałem chłodno — jeżeli zgodzisz się pan wznieść mój...

— Dobrze! — rzekł Fairley.

I wypiliśmy.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 269·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 291·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 106·—. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 431·—; Clary 40 zł. m. k. 173·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 200·—; Palffy 40 zł. m. k. 187·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 57·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·60; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 81·—; Salma 40 zł. m. k. 237·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 422·—.

— **Wiedeń** 14 kwietnia (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 14 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 141·60, Disconto Comandit 189·30, Berlińskie Tow. handl. 153·75, Laura 202·75, Bochumery 197·50; Kolej połud. wschodnio-pruska 68·90, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 176 75, Kolej morza Śródziemnego 88·75, Kolej Meridionalna 128 75, Losy tureckie 111·75, Renta włoska 100·90; „Harpener" kopalnie węgla 168·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 303·25, Lombardy 16·90, Kolej Henry 97·—, Niemiecki bank narodowy 111·—, Kanada Profered 118·90; Akcje żeglugi hamburskiej 108·20.

— **Berlin** 14 kwietnia. Austr. banknoty 85·15, spirytus 33·80.

— **Frankfurt** 14 kwietnia. Austr. kredyt. 212·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 189·90; Alpiny —·—.

— **Paryż** 14 kwietnia. 3% renta 100·90; mąka 26·65.

NEKROLOGJA.

†

BARBARA JURZITZA

żona stolarza szpitala powszechnego

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 14 kwietnia b. r. przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

BOGUMIŁ CZERMAK

rymarz c. k. poczt i telegrafu

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13 kwietnia 1902 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 kwietnia 1902 r. o godzinie 3-ciej po południu z Anatomii na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Teraz na pana kolej! — krzyknął Anglik głosem ochrypłym.

— Nie, wpierw napełnij pan swoją szklankę.

— Już!...

— A więc „na cześć kuli armatniej, która urwała rękę Nelsona!..."

W tej chwili dostałem szklanką porto w samą twarz, nazajutrz biliśmy się z Fairleyem. Zraniłem go w ramię.

Kiedy wieczorem stanąłem przy małem okienku, Eugenja narwała liści laurowych, zrobiła wianek i włożyła na moją głowę nazywając swoim rycerzem.

Mój pojedynek nie narażał mnie na żadne śledztwo sądowe, lecz nie wolno mi było mieszkać dłużej w Ashford.

Jeżeli wuj Bernac miał rzeczywiście na tyle wpływu, aby nazwisko moje kazać wykreślić z listy wygnańców, jedyna przeszkoda, jaka zamykała kraj przedemną już nie istniała.

W tej chwili marzenia moje przerwał patron statku szarpnięciem brutalnem.

— He! przyjacielu! — krzyknął — trzeba przejść do łodzi.

Odepchnąłem natręta i zrobiłem uwagę, że byliśmy jeszcze w znacznej odległości od brzegu.

— Jak się wam podoba! — mruknął. — Siadajcie do łodzi, albo płyńcie aż do wybrzeża; co do mnie nie ruszę się z tego miejca.

Napróżno przedstawiałem, że zapłacony jest za to, że mnie na ląd wysadzi.

— Ah! tak, suto zapłacony! — drwił wilk morski.

Następnie zwrócił się do jednego z majtków:

— Jim, zwiń żagle, mój chłopcze.

A kiedy pytałem, jakie ma zamiary:

— „Vixen" za godzinę wyrusza z powrotem — odpowiedział. — Wracajcie z nami do Duwru, jeżeli się wam podoba!...

— Więc odmawiasz stanowczo odstawienia mnie na ląd? — pytałem.

— Stanowczo! — rzekł. — Nigdy w życiu podczas tego strasznego wiatru południowo-zachodniego „Vixen" nie zbliży się do raf podwodnych w Ambleuteuse.

— Dobrze zatem! — rzekłem. — Wsiądę do łodzi.

— Napewno nie wyjdziesz żywym z tej przeprawy! — powiedział, spluwając na moje buty czarną śliną z prymki.

Trzęsąc się ze złości już miałem rzucić się na niego, lecz rozważyłem, iż jestem sam przeciw sześciu i bez broni, powstrzymałem się tedy i przekroczywszy parapet, wskoczyłem do łodzi.

Rzucono za mną mój pakunek, to jest trochę bielizny, zawiązanej w chustkę; dwóch majtków wskoczyło także, łódź odepchnięto i zaczęliśmy płynąć w kierunku wybrzeża.

Noc zapadła, ah! jaka straszna noc!... Ciężkie chmury rozwichrzone, poszarpane sunęły z jednego na drugi koniec horyzontu. Na zachodzie zapadało słońce czerwone, lecz już osnute mgłą szarą: możnaby rzec potworny słup dymu, wznoszący się z olbrzymiego pożaru. Miejscami z pomiędzy chmur widniały długie pasy szkarłatne.

Ocean cały otaczała obręcz ognista. A tam, za nami, raz podniesiony na falach, to znów zapadający, mały trzymasztowiec nikł z oczu powoli.

Dwaj marynarze trzymali się ostro. Od czasu do czasu patrzyli na niebo i na brzeg daleki jeszcze.

W obawie, aby nie cofnęli się wobec gwałtowności burzy, pytałem dla odwrócenia ich uwagi, co to za światła błyszczą w cieniu na prawo i na lewo.

— To jest Bologne na północ, a Etaples na południe— odrzekł grzecznie jeden z marynarzy.

Boulogne!... Etaples!... Ileż wspomnień wywołały te